

ską, piętnowanie wszelkich przejawów wyzysku i zepsucia naszych klas posiadających — znakomicie się przyczynią do pogłębienia świadomości klasowej w polskich masach pracujących, przekonają o konieczności zniesienia dzisiejszych urządzeń politycznych i społecznych, a zarazem wskażą na tę jedyną dziś siłę, spoczywającą w polskiej klasie robotniczej, która kres położy zarówno uciskowi politycznemu i znęcaniom się rządu najezdniczego, jak i dzisiejszej, opartej na wyzysku, gospodarce społecznej. Takim jest program naszego pisma, a przy wypełnianiu jego liczymy na pomoc wszystkich towarzyszy naszych.

Każden z was, towarzysze, może przyłożyć swoją cegiełkę do wspólnej budowy: rozpowszechniajcie «Robotnika», zawiadamiajcie nas o wszystkich wypadkach, dotyczących waszego życia, informujcie nas o warunkach pracy w waszym fachu, o waszych potrzebach, o wątpliwościach, które powstać mogą. Obowiązkiem też waszym, towarzysze, dbać o materialną stronę «Robotnika», byśmy nie byli zmuszeni dla braku środków zaprzestać wydawnictwa.

Wzywamy wreszcie wszystkich tych, którym drogą jest sprawa ludu roboczego, do wspólnej pracy nad utrzymaniem i dalszym rozwojem «Robotnika».

Centralny Komitet Robotniczy.

NA POSTERUNKU

«Robotnik» nr 7, str. 2—5, z czerwca 1895.

W poprzednim i niniejszym nrach «Robotnika» pomieściliśmy wystosowane do nas listy dwóch wodzów socjal-demokracji niemieckiej towarzyszy Bebla i Liebknechta. Obydwaj, wyrażając swe współczucie ruchowi robotniczemu, wzrastającemu w ciężkich, nienormalnych warunkach, wskazują zarazem na wielkie znaczenie, jakie dla międzynarodowego ruchu w ogóle, a niemieckiego w szczególności, ma socjalizm w Polsce. Marks w mowie, ogłoszonej w tegorocznej jednodziówce, Engels w rozmaitych artykułach, w szczególności zaś w «Zagranicznej polityce caratu», również podkreślają ścisły związek pomiędzy prądami rewolucyjnymi, które nurtowały Europę w ciągu ostatniego stulecia, a ruchami powstańczymi w Polsce.

Znaczenie to ruchów polskich dla Europy jest wytworem historycznych warunków, które Polskę — kraj, kulturalnie z Zachodem związany, — oddały w ręce Rosji, będącej od czasu swego wystąpienia na widownię historyczną stałą podporą reakcji i wiecznym mieczem Damoklesa nad głową wszelkich ruchów postępowych.

W ciągu całego stulecia w każdym ruchu rewolucyjnym da się spostrzec zaznaczony wyżej stosunek.

W końcu zeszłego wieku wybucha we Francji rewolucja. Obala ona u siebie tron króla, znosi przywileje szlachty i duchowieństwa, ogłasza równość wszystkich przed prawem i wypowiedzi wojnę despotycznym rządóm w innych krajach. Wystraszeni mocarze i możni świata ówczesnego chcą zgnieść rewolucję w samych jej początkach, gdy jeszcze jest ona za słabą, by stawić opór zjednoczonym siłóm wrogów. Lecz wtedy, w 1794 r., Polska, w której zasady rewolucyjne znalazły słaby odgłos, ściągą na siebie ciosy sprzymierzonych mocarstw, dzięki czemu płomień rewolucyjny we Francji rozrasta się w taki pożar, że go później całe morze krwi wylanej nie potrafiło zgasić.

Nie odrazu jednak urzeczywistniły się zasady Rewolucji Francuskiej — równość wszystkich przed prawem i woła ludu — źródłem wszelkiego prawa. W niektórych krajach hała te nie stały się ciałem dotychczas. Raz po raz, w 1830, 1848 latach, ze środowiska ówczesnego ruchu — Francji — rewolucja zatacza szerokie koła po całej Europie, wszędzie porusza umysły, wstrząsa i obala stare, strupieszale formy polityczno-społeczne. Fale rewolucyjne odbijają się tylko o skałę reakcji — Rosję, gdzie car żelazną ręką rządu sprawuje, a opierając się na pokorze i braku świadomości swego ludu, stara się podtrzymać gdzie indziej walącą się, a drogą jego sercu, budowę społeczną i dusić wszelką myśl o swobodzie. Związuje mu tylko nieraz ręce w tej działalności reakcyjnej Polska, ciągle swą «buntowniczością» sprawiając mu kłopoty i paraliżując jego zamiary. Polacy również licznie uczestniczą we wszystkich ruchach rewolucyjnych na Zachodzie, służąc i poza granicami ojczyzstego kraju sprawie wolności. Wszystko to wznieca dla nich w kołach rewolucyjnych szczególną sympatię, odgłos której znajdujemy i w liście towarzysza Liebknechta, gdy pisze on, że «odkąd w 1848 i 1849 r. walczyłem ramię w ramię z polskimi ochotnikami za republikę, a przeciw wrogom ludu, nie mogę sobie wyobrazić walki o wolność bez Polaków».

W drugiej połowie bieżącego wieku szala zwycięstwa sta-

nowczo się przechyla na stronę refomatorów, lecz plony tryumfu zbiera tylko mniejszość zapaśników — burżuazja. Zaspia ona na laurach i nie myśli już o dokończeniu swego dzieła, a dla «pozytywnych» korzyści wymienia swe ideały wolnościowe na brzęczącą monetę. Kapitalizm się rozwija, zlewa burżuazję z wczorajszymi jej wrogami — szlachtą — w jedną klasę posiadaczy, lecz natomiast powstają do samodzielnego życia masy pracujące, idące do niedawna na pasku u burżuazji.

Klasa robotnicza upomina się o swe prawa u zwycięzców. Ruch socjalistyczny, z początku nieznaczny i nie wzbudzający niepokoju w klasach posiadających, prędko dochodzi do takiej powagi i znaczenia, że dzisiaj, stanowczo rzecz można, nie ma innej kwestii w Europie, jak kwestia robotnicza.

Hasło: «Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!», wypisane na czerwonym sztandarze, który odtąd staje się sztandarem postępu, obiega wszystkie zakątki świata cywilizowanego, jednoczy milionową rzeszę pracujących w ogromną armię robotniczą, walczącą o zniesienie wszelkiego ucisku i wyzysku.

Najemnictwo odtąd dobiega już swego końca, a na horyzoncie coraz wyraźniej i jaśniej błyska jutrzeńka z nieubłaganą koniecznością zbliżającego się lepszego jutra, które, będąc urzeczywistnieniem ideałów klasy robotniczej, tym samym zapewni szczęście ludzkości całej.

Równocześnie wśród różnych obozów posiadaczy milkną spory i dotychczasowi rzecznicy i obrońcy wolności wobec powstającej siły mas robotniczych podają dłonie swoim przeciwnikom dla wspólnej obrony uprzywilejowanego stanowiska wyzyskiwaczy.

Ta sama zmiana zaszła i w Polsce. O ile świadomość socjalistyczna wśród ludu roboczego wzrasta, o ile samodzielnie staje on w obronie swych praw, gwałconych przez gospodarke rozwijającego się kapitalizmu i przez rządy zaborcze, — o tyle przedstawiciele klas posiadających zapominają o swych dotychczasowych ideałach politycznych. Widzimy ich teraz i pod zaborem austriackim, i pod pruskim, i u nas w szeregach obrońców istniejącego porządku, pokornie zebrzących o pomoc przeciwko powstającym robotnikom u rządów, z którymi wczoraj jeszcze bój zacięty toczyli.

Zmieniły się czasy, lecz położenie międzynarodowego ruchu postępowego, którym dziś jest ruch robotniczo-socjalistyczny, zostało dawniejszym. Jak dawniej, tak i teraz, ruch ogarnął cały zachód Europy, znalazł swe odbicie w Polsce

i zatrzymał się przed chińskim murem, który oddziela Rosję od Europy.

Jak dawniej królowie i uprzywilejowani czekali pomocy cara, dla którego nie istniała kwestia uszczuplenia jego władzy, tak teraz oczy wszystkich posiadaczy Europy z utęsknieniem zwracają się ku Wschodowi, gdzie według twierdzenia cara i jego służalców «kwestia socjalna, męcząca Europę, nie istnieje». Przed naszymi oczami, równoległe do wzrostu socjalizmu w Europie, wzrasta znaczenie i powaga Rosji wśród jego wrogów.

Taki stosunek sił postępowych i reakcyjnych stawia nas, socjalistów polskich, w szczególne położenie międzynarodowe, na które właśnie wskazują nam nasi zachodni towarzysze.

Polska klasa robotnicza przy pierwszych swych krokach naprzód napotyka przestarzałe, nieodpowiednie dla niej, a narzucone przemocą formy polityczne. Z konieczności, w imię własnych interesów, wystąpić ona musi do walki z caratem. A walcząc z nim, osłabiając jego siły, rozbija ona zarazem ostatnią nadzieję klas posiadających w Europie, zmniejsza opór reakcji w walce z socjalizmem. Rolą historyczną socjalizmu w Polsce jest rola obrońcy Zachodu od zaborczego i reakcyjnego caratu.

Nie wyczerpuje to jednak międzynarodowego zadania naszego ruchu. Socjalizm w Polsce jest najdalej na wschód posuniętą jego placówką. Okoliczność ta stwarza zeń naturalny punkt oparcia dla wszelkich początkujących ruchów socjalistycznych u sąsiadów ze wschodu. Istnienie i rozwój socjalizmu w Polsce dodaje otuchy wszystkim siłom opozycyjnym w państwie rosyjskim. «Robotnik», «Przedświt», nasze proklamacje i wydawnictwa znajdują coraz szersze uznanie nie tylko u Litwinów i Rusinów, gdzie ruch socjalistyczny rozwinąć się może pod bezpośrednim wpływem wzrostu ruchu polskiego, lecz i u Rosjan. Otrzymujemy wciąż wiadomości o tym, że Rosjanie uczą się polskiego języka, że chcą tłumaczyć nasze wydawnictwa itd. Język polski staje się językiem socjalizmu na Wschodzie. Zrozumieli już to i obrońcy porządku, gdy, jak nam donoszą z Rosji, żandarmi uważają za oznakę nieprawomyślności politycznej posiadanie polskiego języka przez Rosjanina. I, rozumie się, boi się car polszczyzny nie dlatego, że jest ona polską, lecz dlatego, że niesie ona najniebezpieczniejszą dla niewoli naukę — naukę o potrzebie i konieczności walki z uciskiem i wyzyskiem.